

# ZEMSTA CZY „WYPADEK PRZY PRACY”?

**Tajemnica śmierci Tadeusza Szczepańskiego (1960–1980)  
– działacza Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża**

*Tym wszystkim,  
którzy zginęli z rąk „nieznanych sprawców” z UB/SB...*

Była środa, 16 stycznia 1980 r. W „Dzienniku Bałtyckim”, jak co dzień, informacje z życia regionu – I Sekretarz KW PZPR Tadeusz Fiszbach powiedział to i tamto, przygotowania do VIII Zjazdu PZPR idą pełną parą, delegaci wojewódzkiej organizacji partyjnej już gotowi do wyjazdu do stolicy... No i jeszcze jedna bardzo ważna informacja. Niektórzy mówią, że podobno jedna z niewielu prawdziwych w PRL – prognoza pogody: „Jak nas poinformował dyżurny synoptyk, dziś na Wybrzeżu będzie zachmurzenie początkowo duże i zamglenia, w ciągu dnia przejaśnienia. Temperatura od –6 st. rano do –2 st. Na samym Wybrzeżu ok. 0 st. Wiatry umiarkowane północno-zachodnie. Orientacyjna na następną dobę: bez większych zmian”<sup>1</sup>. Tego dnia w niewyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach zginął tragicznie Tadeusz Szczepański (ur. 28 lutego 1960 r.) – młodzieńki mechanik samochodowy w Przedsiębiorstwie Produkcji i Montażu Urządzeń Elektrycznych Budownictwa „Elektromontaż” w Gdańsku, a zarazem działacz antykomunistycznych Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. Przez ponad 25 lat mówiło się, że to tragiczny wypadek. Prawie nikt nie chciał wracać do sprawy. Nawet z pierwotnej wersji *Człowieka z żelaza* wycięto podobno scenę wyciągnięcia ciała Szczepańskiego z Motławy. Sprawa wydawała się beznadziejna i zamknięta. Było tak do czasu, kiedy w archiwum IPN w Warszawie natknąłem się na zdumiewający dokument, z którego jednoznacznie wynika, że SB – i to na poziomie MSW – kierowała śledztwem w sprawie zaginięcia Szczepańskiego i za wszelką cenę broniła wersji o tragicznym wypadku.

## Ostatni egzamin

Tadeusz Szczepański wyszedł 16 stycznia 1980 r. o godz. 7.00 rano z domu. Tego dnia nie musiał iść do pracy. Otrzymał zwolnienie. O godz. 8.00 w gdańskim oddziale Ligi Obrony Kraju przy ulicy Kopernika zdawał egzamin na prawo jazdy kategorii „C”, na który został skierowany przez Wojskową Komisję Uzupełnień. Egzamin skończył się pomyślnie ok. godz. 16.00. Cała grupa, prawie 40 osób, zdała egzamin. Potem, zgodnie z tradycją, 7-osobowa paczka świeżo upieczonych młodych kierowców poszła opić egzamin do baru „Jacek”. Wypili po dwie setki wódki, musieli też skonsumować zakąskę, bo Polska Ludowa dbała przecież o trzeźwość obywateli. Po półtorej godziny opuścili „Jacka”, ale postanowili

<sup>1</sup> „Dziennik Bałtycki”, nr 12, 16 I 1980, s. 1.

jeszcze zrzucić się na wódkę i pogadać na wolnym powietrzu. Kupili trzy półlitrowki i poszli Podwałem Staromiejskim w stronę kanału. Blisko kanału Raduni, a zarazem nieopodal budynków Zakładów Okrętowych Urządzeń Elektrycznych i Automatyki „Elmor”, znaleźli ustronne miejsce.

Po wypiciu alkoholu najpewniej cała siódemka dotarła do Podwała Staromiejskiego i tam zaczęła się rozchodzić do domów. Tadeusz Szczepański szedł razem z kolegami z „Elektromontażu”, Wiesławem Zielińskim i Krzysztofem Romanowskim. Później ustalono, że feralnego wieczora Zieliński trafił do izby wytrzeźwień<sup>2</sup>. Romanowski zezna potem, że na wysokości Hali Targowej pożegnali Zielińskiego, on ze Szczepańskim zaś dotarł aż do przejścia podziemnego przy Dworcu Głównym PKP w centrum Gdańska. „Tam pożegnałem się ze Szczepańskim i pojechałem do domu” – mówił Romanowski<sup>3</sup>. Nieco wcześniej podobną wersję przedstawił rodzicom Szczepańskiego, o czym po sąsiedzku dowiedziała się Wiesława Gałdyn, żona funkcjonariusza gdańskiej MO Janusza Gałdyna (później pułkownika SB), która o wszystkim poinformowała odpowiednie organa. Przekazując to, zaznaczyła, że zna osobiście Tadeusza Szczepańskiego, że „nie miał żadnych nałogów, oddawał wszystkie pieniądze matce, przebywał zawsze w domu, nie miał kolegów o złej reputacji”<sup>4</sup>.

Od chwili rozstania z Romanowskim nic w tej tragicznej historii się nie zgadza, poza jednym – Tadeusz Szczepański po raz pierwszy w życiu nie powrócił na noc do domu. Nie powrócił też w czwartek, i w piątek... Zniknął.

### Gdzie jest nasz syn?

Zaniepokojeni rodzice zastanawiali się, co stało się z ich synem. „Rozpacz w domu. Byliśmy u matki. Matka załamana, ojciec załamany” – wspominał jeden z kolegów Szczepańskiego<sup>5</sup>. Następnego dnia rodzice wypytywali kolegów Tadeusza o szczegóły egzaminu i spotkania „pod chmurką”. Romanowski zapewniał rodziców, kolegów (uczestników kursu samochodowego), a także przełożonych w pracy, że odprowadził Szczepańskiego do dworca PKP, a nawet „wsadził” go do tramwaju linii nr 13 lub nr 9, który kursuje do dzielnicy Gdańsk Stogi, gdzie mieszkał<sup>6</sup>. Przez kilka dni rodzice zwlekali z zawiadomieniem milicji o zaginięciu syna. Dopiero w dniu 21 stycznia 1980 r. o godz. 8.00, być może za namową kolegi z „Elektromontażu” – Lecha Wałęsy<sup>7</sup>, Cecylia Szczepańska zgłosiła się na Komisariat

<sup>2</sup> AIPN Gd, 57/18, Notatka służbowa por. J. Likierskiego, Gdańsk, 7 II 1980 r., k. 9; *ibidem*, ref. L. Kmiotek, Notatka urzędowa z rozmowy z Wiesławem A. Zielińskim, Gdańsk, 7 II 1980 r., k. 10; *ibidem*, ref. L. Kmiotek, Notatka urzędowa z przeprowadzonej rozmowy z ob. Leszkiem Szydłowskim, Gdańsk, 8 II 1980 r., k. 11.

<sup>3</sup> *Ibidem*, 57/18, Notatka służbowa z rozmowy por. J. Kasianiuka z K. Romanowskim, Gdańsk, 7 II 1980 r., k. 7–8.

<sup>4</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa por. J. Likierskiego, Gdańsk, 6 II 1980 r., k. 4.

<sup>5</sup> L. Wałęsa, *Droga nadziei*, Kraków 1990, s. 104.

<sup>6</sup> AIPN Gd, 57/18, Notatka urzędowa referenta L. Kmiotka z rozmowy z Krzysztofem A. Solińskim, Gdańsk, 9 II 1980 r., k. 14; *ibidem*, Notatka służbowa por. J. Likierskiego z rozmowy z kierownikiem transportu „Elektromontażu” ob. Lipskim, Gdańsk, 7 II 1980 r., k. 6; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka L. Wałęsy, Gdańsk, 21 III 1980 r., k. 50.

<sup>7</sup> Tak zeznał w Prokuraturze Rejonowej w Gdańsku Lech Wałęsa w dniu 21 III 1980 r. (por. *ibidem*, k. 50).

Fot. ze zbiorów K. Wyszковского



Solidarnościowa głodówka protestacyjna WZZ w obronie uwięzionego działacza SKS i WZZ Błażeja Wyszковского, który podjął głodówkę w gdańskim areszcie przy ul. Kurkowej. U góry od lewej: Barbara Wyszowska, Bogdan Borusewicz, Kazimierz Szołoch, N.N. U dołu: Andrzej Gwiazda, Magdalena Wyszowska (żona uwięzionego Błażeja) z synem Łukaszem, Joanna Duda-Gwiazda. Fot. wykonana 2 czerwca 1978 r.

VII MO przy ulicy Ugory na gdańskich Stogach, by poinformować milicję, że od 17 stycznia 1980 r. syn nie wrócił do domu<sup>8</sup>. Przyniosła fotografię syna, mówiła, że czytał dużo książek. Na podstawie informacji przekazanych przez matkę sporządzono treść komunikatu o Tadeuszu Szczepańskim: „Wiek z wyglądu 16–18 lat, wzrost 170 cm, włosy krótkie, proste, ciemne, zarostu nie ma, twarz pociągła, cera śniada, czoło pionowe, oczy niebieskie, nos mały, prosty, uszy małe przylegające, uzębienie pełne, znaki szczególne: nie ma. [...] Płaszcz, kurtka ze skaju ocieplana, bluza (bluzka) golf zielony oraz pulower, spodnie sztruks granatowy, bielizna podkoszulka z krótkim rękawem, siwa, obuwie półbuty beżowe, rodzaj przedmiotów zabranych ze sobą – zeszyt [...]”<sup>9</sup>. W tym miejscu pojawia się pierwsza wątpliwość: dlaczego komunikat o zaginięciu T. Szczepańskiego ukazał się w „Dzienniku Bałtyckim” dopiero 10 lutego 1980 r.?<sup>10</sup> Podobno był jakiś komunikat w prasie 23 stycznia 1980 r. oraz informacja w „Panoramie Gdańskiej” (program regionalny TV).

<sup>8</sup> *Ibidem*, Odpis zawiadomienia o zaginięciu osoby, Gdańsk, 21 I 1980 r., godz. 8.00, k. 2.

<sup>9</sup> *Ibidem*, k. 2.

<sup>10</sup> *Komunikat MO* [ze zdjęciem T. Szczepańskiego], „Dziennik Bałtycki”, nr 31, 10 II 1980, s. 2.

## „Sympatyzował z jakimś ruchem robotniczym”

Milicja rozpoczęła poszukiwania. Przesłuchiwała kolegów Tadeusza Szczepańskiego, przeprowadziła wywiad w jego miejscu pracy i zamieszkania. W czynnościach dochodzeniowo-śledczych najbardziej wykorzystywano Krzysztofa Romanowskiego, który ostatni widział Szczepańskiego. Wydaje się, że mówił prawdę, nie dając podpuścić się funkcjonariuszom MO. W czasie przesłuchania w dniu 7 lutego 1980 r. najpewniej zasugerowano mu<sup>11</sup>, że Szczepański mógł na dłużej oddalić się nad kanał i już stamtąd nie wrócić. Romanowski powiedział: „Nie pamiętam, by Szczepański odchodził w czasie picia alkoholu nad kanałem od naszej grupy na dłużej – oddalał się co jakiś czas, jak my wszyscy, w celu załatwienia potrzeb fizjologicznych (oddania moczu)”. Po chwili kolega zaginionego z „Elektromontażu” zwrócił też uwagę na raczej nieznanym milicjantom wątek: „Szczepańskiego mogę określić jako chłopca spokojnego – rzadko pił alkohol – czy miał jakąś dziewczynę nie wiem, nie zwierzał mi się z tego. Od znajomego z pracy – Lecha Wałęsy słyszałem, że Szczepański sympatyzuje z jakimś ruchem robotniczym – lecz z jakim bliżej nie wiem. Przypadkiem słyszałem rozmowę Wałęsy i Szczepańskiego o jakimś zebraniu. Nie wiem czy Szczepański miał jakichś osobistych wrogów. Szczepański nigdy w żadnych rozmowach ze mną nie poruszał tematu

Fot. z arch. IPN Gd.



Manifestacja 11 listopada 1979 r. w Gdańsku. Manifestanci maszerują z kościoła Mariackiego w Gdańsku pod pomnik króla Jana III Sobieskiego. Na fotografii widoczny m.in. Lech Wałęsa. Zdjęcie operacyjne SB.

<sup>11</sup> Wyraziłem pewną wątpliwość, używając słowa „najpewniej”, gdyż dokumenty z przesłuchania przez funkcjonariuszy MO nie mają charakteru protokołu, lecz zwykłej notatki służbowej, która pozbawiona jest treści wypowiedzianych przez milicjantów.

działalności ruchu robotniczego – nigdy o niczym takim nie wspominał, dlatego też, rozmowa jego z Wałęsą na ten temat zdziwiła mnie, ale nigdy do tego nie wracałem i Szczepańskiego nie wypytywałem na ten temat”<sup>12</sup>.

Dzięki informacjom Krzysztofa Romanowskiego milicja ustaliła dokładnie czas, miejsce spotkania i picia alkoholu. W notatce funkcjonariusza MO czytamy: „Dokonano penetracji przyległego terenu oraz bunkra – nie ujawniono żadnych śladów przebywania lub jakiegokolwiek zwłoki. Pobliskie ujście Raduni do Motławy jest nie zamrażnięte. Teren ten jest zarośnięty, dalej w kierunku ulicy Wałowej i Łagiewniki teren jest pofałdowany, leży tam różne płyty betonowe, rury i chałdy [sic!] piasku, ziemi. Nabrzeże Raduni jest nieogrodzone – niezabezpieczone płaskie – brak stromych brzegów, natomiast nabrzeże pobliskiej Motławy (około 50 metrów) jest strome lecz zabezpieczone barierkami”<sup>13</sup> [tak w oryginale – S.C.]. Później dokonano również penetracji terenu siłami ZOMO<sup>14</sup>. Bez żadnego efektu.

### **„Nagie zwłoki mężczyzny”**

W poniedziałek 17 marca 1980 r. o godz. 18.10 ktoś zatelefonował do Komisariatu II MO w Gdańsku z informacją, że na wysokości stacji pomp przy Elektrociepłowni „Ołowianka” pływają w Motławie nagie zwłoki mężczyzny. W dokumentach MO dołączonych do akt śledztwa (wyciągi z książki interwencji Pogotowia Milicyjnego KW MO w Gdańsku) jest mowa o tym, że informacja o znalezieniu zwłok Szczepańskiego została przekazana telefonicznie przez niejakiego Szumiała, który przedstawił się jako trener Gwardyjskiego Klubu Sportowego „Wybrzeże”. Jednak wkrótce okazało się, że nikt o takim nazwisku nie pracuje w GKS „Wybrzeże”<sup>15</sup>. Mało tego, z innego dokumentu MO wynika, że po telefonicznym zgłoszeniu informacji o znalezieniu zwłok Szczepańskiego pierwszy milicjant pojechał pod wskazane miejsce już o godz. 18.00! Dokumenty te są sprzeczne, gdyż według jednego o znalezieniu zwłok T. Szczepańskiego zawiadomiono o godz. 18.10, z drugiego zaś wynika, że już o godz. 18.00 referent Wiktor Jędrasiak na polecenie dyżurnego udał się na miejsce znalezienia zwłok.

Oto pełna treść notatki sporządzonej przez Wiktora Jędrasiaka z Komisariatu II MO w Gdańsku: „Dnia 17. 03. 1980 r. o godz. 18.00 na polecenie dyżurnego udałem się na miejsce znalezienia zwłok usytuowanego na brzegu odpływu kanału Motławy na wysokości Stacji Pomp przy Elektrociepłowni »Ołowianka II«. Po przybyciu na miejsce ustaliłem, że w wymienionym miejscu w odległości 0,5 m zanurzone w wodzie leżą nagie zwłoki mężczyzny w wieku ok. 25 lat. Ponadto zwłoki miały obcięte obie kończyny dolne na wysokości środka kości piszczelowej, duże przecięcie barku po stronie klatki piersiowej oraz przecięcie czaszki po prawej stronie. Zwłoki przekazane do Zakładu Medycyny Sądowej celem ustalenia przyczyny zgonu”<sup>16</sup>.

<sup>12</sup> AIPN Gd, 57/18, Notatka służbowa z rozmowy por. J. Kasianiuka z K. Romanowskim, Gdańsk, 7 II 1980 r., k. 8.

<sup>13</sup> *Ibidem*, Notatka służbowa por. J. Likierskiego, Gdańsk, 8 II 1980 r., k. 12.

<sup>14</sup> *Ibidem*, k. 12.

<sup>15</sup> AIPN Gd, 57/18, Notatka urzędowa st. insp. Wydziału Śledczego KW MO w Gdańsku por. Wł. Rojka, Gdańsk, 24 IV 1980 r., k. 122; *ibidem*, Wyciąg z książki interwencji Pogotowia Milicyjnego KW MO w Gdańsku, Gdańsk, 24 IV 1980 r., k. 121.

<sup>16</sup> *Ibidem*, ref. Wiktor Jędrasiak, Notatka służbowa, Gdańsk, 17 III 1980 r., k. 17.





18 grudnia 1979 r. Składanie wieńców pod bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej im. Lenina.  
Tadeusz Szczepański był wówczas pod stoczną z kwiatami

### Tragiczny wypadek?

Lektura *Protokołu oględzin i otwarcia zwłok* sporządzonego przez lekarza medycyny Romana Zbychorskiego z Akademii Medycznej w Gdańsku w dniu 19 marca 1980 r. jest przerażająca. Garść kilku cytatów: „Głowa – w okolicy ciemieniowej prawej rana dł[ugości] 18 cm, szer[okość] 2 cm o brzegach prawie równych”, „widoczne w dniu wgniecenie kości pokrywy czaszki”, „klatka piersiowa – po stronie lewej rozległa rana biegnąca poziomo wzdłuż obojczyka lewego na odcinku 17 cm dochodząc do mostka, następnie biegnie ku dołowi na odcinku 12 cm, dając odgałęzienie ku dołowi i środkowi ciała”, „kończyna dolna prawa – na pośladku rana w kształcie litery L o dł[ugości] 13 cm, [...] stwierdza się brak stopy i podudzia 21 cm poniżej stawu kolanowego”; „kończyna dolna lewa – [...] stwierdza się brak stopy i podudzia 13 cm poniżej stawu kolanowego”; „szyja i klatka piersiowa – stwierdza się złamanie kręgosłupa pomiędzy kręgiem VII szyjnym a I piersiowym” itd.<sup>17</sup>

Biegli lekarze z Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Gdańsku orzekli jednoznacznie, że Tadeusz Szczepański zmarł śmiercią gwałtowną i nagłą na skutek utonięcia. Świadczyć o tym miały zwłaszcza badania płuc, które wykazały charakterystyczne dla takich zgonów ostre rozdęcie pęcherzyków płucnych. Lekarze stwierdzili ponadto, że wszystkie rany i obrażenia na ciele Szczepańskiego wystąpiły już po jego śmierci. Według biegłych

<sup>17</sup> *Ibidem*, lek. med. Roman Zbychorski, Protokół oględzin i otwarcia zwłok, Gdańsk, 19 III 1980 r., k. 87–89.

obcięcie stóp i inne obrażenia powstały na skutek „działania śrub statków przepływających po Motławie”. W identyczny sposób wytłumaczono także całkowite pozbawienie odzieży. Tę wersję przyjmie później za swoją również Prokuratura Rejonowa w Gdańsku z prowadzącym śledztwo prokuratorem Leszkiem Lackorzyńskim na czele, który w dniu 31 maja 1980 r. umorzy śledztwo. Wcześniej, bo już 29 kwietnia 1980 r., Lackorzyński telefonicznie poinformował pełnomocnika rodziny Szczepańskiego adwokata Jacka Taylora o zakończeniu wszystkich czynności dowodowych<sup>18</sup>.

### **W grupie WZZ-owskiej**

Kolegą Tadeusza Szczepańskiego z „Elektromontażu” był Lech Wałęsa. Pracowali w tym samym warsztacie, mieszkali na tej samej ulicy Wrzosa, w robotniczej dzielnicy Gdańska – Stogach. To on wciągnął Szczepańskiego do Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża. Szczepański był członkiem grupy Wałęsy, która kolportowała niezależną prasę i ulotki, a czasem również niszczyła propagandowe tablice i afisze<sup>19</sup>. W dniu 23 stycznia 1980 r., w proteście przeciwko wręczeniu wypowiedzeń z pracy kilkudziesięciu pracownikom „Elektromontażu”, działacze WZZ w tym zakładzie powołali Komisję Robotniczą<sup>20</sup>. Deklarację podpisało pięć osób, w tym m.in. Lech Wałęsa i Sylwester Niezgodą, z którymi Szczepański był związany. Za tę działalność w dniu 2 lutego 1980 r. zwolniono Wałęsę i Niezgodę z pracy. W swoich pamiętnikach Wałęsa cytuje wypowiedzi uczestników grupy WZZ z „Elektromontażu”. Jeden z nich, przedstawiony w *Drodze nadziei* jako „NN”, tak wspominał sprawę śmierci Szczepańskiego: „Wałęsa zgromadził wokół siebie kilka osób, samych robotników. Wśród nich był właśnie ten nieszczęsny Tadeusz Szczepański, który odegrał bardzo ważną rolę w przygotowaniach do obchodów Grudnia: on właśnie dostarczył sprzęt nagłaśniający. To on też z grupy WZZ-owskiej złożył pod drugą bramą Stoczni Gdańskiej wieniec. W styczniu ukończył kurs samochodowy. Prawdopodobnie na jego zakończenie wstąpił gdzieś z kolegami na wódkę. Nigdy nie wrócił do domu, na Stogi. Po paru miesiącach, na wiosnę, wyłowiono jego ciało z Motławy. Ta sprawa jest do dziś niewyjaśniona. M.in. pytałem się Wałęsy, jakie jest jego zdanie na ten temat. Wałęsa uważał, że Tadeusz nie zginął śmiercią naturalną. Zginął, i było bardzo o tym głośno. Zima była dosyć sroga, na kanale był lód, statki w tym czasie nie kursowały, Motława zamrznięta, mróz dochodził do dwudziestu stopni. [...] Okazało się, że został wyłowiony z Motławy w marcu, kiedy były już roztopy”<sup>21</sup>.

### **Świadek Wałęsa**

Bezpieka, która wówczas rozpracowywała Wałęsę w ramach Sprawy Operacyjnego Rozpracowania kryptonim „Bolek”, wiedziała, jakie zajmuje on stanowisko w sprawie śmierci Szczepańskiego. Początkowo z satysfakcją odnotowywano w raportach SB, że sprawa ta nie wywołuje żadnych komentarzy „wśród działaczy antysocjalistycznych” Trójmiasta<sup>22</sup>.

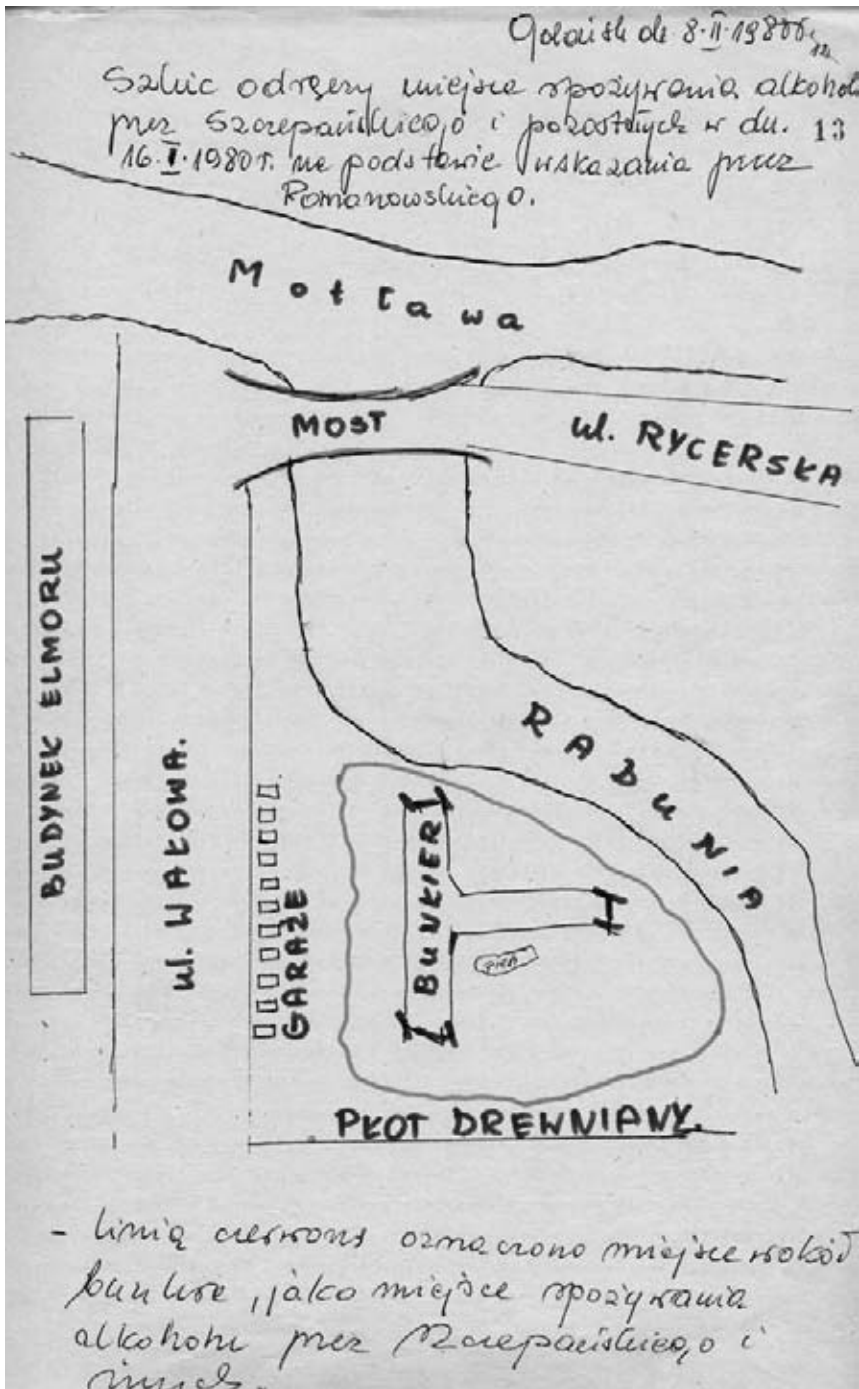
<sup>18</sup> *Ibidem*, Notatka urzędowa wiceprokuratora Leszka Lackorzyńskiego, Gdańsk, 30 IV 1980 r., k. 124.

<sup>19</sup> Relacja Józefa Drogonia, Gdańsk, kwiecień 2004 r.

<sup>20</sup> *Do załogi Elektromontażu*, Gdańsk, 23 I 1980 r., druk ulotny w zbiorach autora.

<sup>21</sup> L. Wałęsa, *Droga nadziei*, s. 104.

<sup>22</sup> AIPN Gd, 0046/364, t. 3, Informacja dot. sytuacji operacyjno-politycznej w okresie 18–21 bm. w obiektach i środowiskach zabezpieczanych przez Wydział III „A” i III, Gdańsk, 21 III 1980 r., k. 71.



Plan sytuacyjny miejsca, gdzie Tadeusz Szczepański wraz z kolegami spotkali się, by uczcić zdany egzamin na prawo jazdy w dniu 16 stycznia 1980 r.



Jednak na początku lutego 1980 r. Wydział III uzyskał informację, że Wałęsa poinformował bezpośrednio Jacka Kuronia o śmierci Szczepańskiego. Podczas swojego pobytu w Gdańsku Kuroń obiecał działaczom WZZ, że KSS KOR opublikuje wkrótce „apel o poszukiwaniu” Szczepańskiego<sup>23</sup>. W dniu 13 lutego 1980 r. KSS KOR opublikował komunikat *W związku z zaginięciem współpracownika Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża*, w którym przedstawiono sylwetkę Szczepańskiego jako działacza WZZ oraz okoliczności, w których po raz ostatni go widziano (odprowadzony do tramwaju ok. 18.30). W komunikacie apelowano również o udzielenie wszelkiej pomocy w poszukiwaniach, podano też adresy kontaktowe do Bogdana Borusewicza, Andrzeja Gwiazdy i Lecha Wałęsy<sup>24</sup>. Sprawą zainteresował się Departament III, III „A” oraz Wydział II Biura Śledczego MSW, od tej pory była więc również analizowana i kontrolowana na poziomie MSW.

Już po wyłowieniu zwłok Szczepańskiego z Motławy 21 marca 1980 r. L. Wałęsa został przesłuchany przez wiceprokuratora Prokuratury Rejonowej w Gdańsku J. Majcherczyka. Wałęsa zeznał, że słabo znał Szczepańskiego, zetknął się z nim dopiero w „Elektromontażu”, a nawet nie wie, gdzie mieszkał. W czasie przesłuchania wypowiedział jednak bardzo interesującą kwestię: „Nie utrzymywałem z nim bliższych kontaktów towarzyskich, a raz bodajże w miesiącu grudniu 1979 r. miałem z nim rozmowę, z której wynikało, że w mieszkaniu u niego miało być 2-ch funkcjonariuszy milicji, którzy okazywali mu legitymację i mieli mu oświadczyć by nie brał on udziału w manifestacji złożenia wieńców pod Stoczną w związku z rocznicą śmierci stoczniovców. Trudno mi powiedzieć dlaczego do Szczepańskiego z tym się zwracano, ale mogę tylko przypuszczać, że związane to było z tym, że pracuje on razem ze mną, a ja byłem wtedy organizatorem tej manifestacji”<sup>25</sup>. Wałęsa nie podpisał protokołu, a na koniec dodał, że jest „bardzo zmęczony” i „być może niektóre fakty zostały pominięte”, gdyż „przebywał przez 48 godzin w areszcie”<sup>26</sup>.

## Romanowski zmienia zeznania

Zanim jednak wszystko w sprawie śmierci Tadeusza Szczepańskiego stało się oczywiste, w dniu 20 marca 1980 r. Prokuratura Rejonowa w Gdańsku wszczęła śledztwo. W toku śledztwa, głównie na podstawie „przesłuchań świadków i biegłych, oględzin i sekcji zwłok, wizji lokalnej i eksperymentu procesowego”<sup>27</sup>, ustalono, że wieczorem 16 stycznia 1980 r. Romanowski i Szczepański „szli razem ulicą Grodzką i na jej końcu, przy skrzyżowaniu ulic Grodzkiej, Podwala Staromiejskiego i Sukienniczej Romanowski wyrzucił się po raz trzeci. Po podniesieniu z ziemi Romanowski nagle skręcił z ulicy Podwale Staromiejskie w bok i poszedł dalej, nie oglądając się na idącego do tej pory razem z nim Tadeusza Szczepańskiego. [...] Przesłuchiwany w charakterze świadka Krzysztof Romanowski stanowczo stwierdził, iż

<sup>23</sup> AIPN Gd, *Kronika KWMO i WUSW w Gdańsku we latach 1980–1984*, Gdańsk 1984, s. 6; AIPN, 01224/1948, Meldunek operacyjny Jana Lesiaka, 8 II 1980 r., k. 92–93; AIPN BU, MSW II 2433, Zespół Informacyjny Sztabu MSW, Informacja sytuacyjna, Warszawa, 8 II 1980 r., k. 16.

<sup>24</sup> *Dokumenty Komitetu Obrony Robotników i Komitetu Samoobrony Społecznej „KOR”*, wstęp i opracowanie A. Jastrzębski, Warszawa–Londyn 1994, s. 489–490.

<sup>25</sup> AIPN Gd, 57/18, Protokół przesłuchania świadka L. Wałęsy, Gdańsk, 21 III 1980 r., k. 50.

<sup>26</sup> *Ibidem*, k. 51.

<sup>27</sup> AIPN Gd, 57/18, Protokół z wizji lokalnej i eksperymentu procesowego w sprawie nieumyślnego spowodowania śmierci Tadeusza Szczepańskiego, Gdańsk, 27 III 1980 r., k. 92–102.

ostatnim miejscem, w którym widział Tadeusza Szczepańskiego było wyżej opisane skrzyżowanie ulic Grodzkiej, Sukienniczej i Podwala Staromiejskiego<sup>28</sup>.

W tym miejscu pojawiła się jednak kwestia zmiany zeznań złożonych przez Romanowskiego, który wcześniej, w czasie przesłuchań przez MO i rozmów z rodzicami oraz kolegami Szczepańskiego, mówił, że odprowadził go aż do Dworca Głównego PKP w Gdańsku. Oddajmy raz jeszcze głos wiceprokuratorowi Prokuratury Rejonowej w Gdańsku Lackorzyńskiemu: „Po sprawdzeniu podanych przez niego [K. Romanowskiego – S.C.] faktów, a w szczególności stwierdzeniu, że w krytycznym czasie Wiesław Zieliński został zabrany do Izby Wytrzeźwień, Krzysztof Romanowski zmienił wersję wydarzeń. Mianowicie stwierdził, że na skutek wypitego alkoholu w pewnym momencie zrobiło mu się niedobrze i poszedł w boczną uliczkę zwymiotować. Gdy wrócił na ul. Podwale Staromiejskie to Szczepańskiego już nie było. Szukając go doszedł do skrzyżowania tej ulicy z ul. Rajska, gdzie został zaczepiony przez nieznanego mężczyznę. Mężczyzna ten towarzyszył mu do dworca PKP i dlatego początkowo pomylił go ze Szczepańskim, co było przyczyną podania, że Szczepańskiego odprowadził do dworca. Przesłuchiwany w charakterze świadka w Prokuraturze Rejonowej w Gdańsku, Krzysztof Romanowski jeszcze raz zmienił wersję zdarzeń, jakie miały miejsce w dniu 16 stycznia 1980 r. i zeznał zgodnie z opisanym wyżej stanem faktycznym. W trakcie tego przesłuchania Romanowski stwierdził, że kłamał zarówno podczas rozpytywania go przez MO, jak również w swoim zakładzie pracy, gdy o okoliczności związane z zaginięciem Tadeusza Szczepańskiego pytali się ich koledzy. Powodem tego był strach przed ewentualnymi konsekwencjami i przesłuchaniami w organach ścigania, które wiązał z tym, iż był ostatnim z uczestników picia alkoholu, który widział Tadeusza Szczepańskiego przed jego zaginięciem. Romanowski tak samo jak milicji i kolegom z Elektromontażu, kłamał również i rodzicom Tadeusza Szczepańskiego, którzy od niego chcieli się dowiedzieć, jak przebiegały wydarzenia<sup>29</sup>.”

### **„Dusili jak on się kąpał”**

W środowisku antykomunistycznym w Trójmieście nie dowierzano ustaleniom prokuratury. Niektórzy z działaczy WZZ pamiętali bowiem narzekania T. Szczepańskiego na nachodzących go w domu funkcjonariuszy SB. Wśród WZZ-owców mówiło się o tym, że pewnego dnia, kiedy Szczepański był sam w domu, do mieszkania wtargnęli esbecy i chcąc wymusić od niego jakieś informacje (niektórzy twierdzą, że mogło chodzić o zmuszenie go do współpracy), grozili mu śmiercią, topili go w wannie i bili mokrymi ręcznikami (nie zostawiają śladów)<sup>30</sup>. „Jego Służba Bezpieczeństwa strasznie przycisnęła. Zrezygnował, bo podobno go dusili jak on się kąpał [w wannie – S.C.]. [...] Zginął w okolicach Motławy” – wspominał w 1981 r. Sylwester Niezgodą<sup>31</sup>. Według SB podobne opinie wygłaszał Bogdan Borsewicz, który na początku kwietnia 1980 r. podczas spotkania ze stoczniovcami miał powiedzieć jednoznacznie, że „badania sądowo-lekarskie

<sup>28</sup> *Ibidem*, Postanowienie o umorzeniu śledztwa, Gdańsk, 31 V 1980 r., k. 238.

<sup>29</sup> *Ibidem*, k. 239.

<sup>30</sup> Relacja Joanny i Andrzeja Gwiazdów, Gdańsk, 9 V 2006 r.; relacja Krzysztofa Wyszowskiego, Gdańsk, listopad 2005 r.

<sup>31</sup> *WZZ a „Solidarność”*, zapis z sesji poświęconej WZZ, wydawnictwo „Fakt”, Gdańsk 1981, s. 17–18, mps w zbiorach autora.

w sprawie śmierci T. Szczepańskiego są fałszowane, gdyż posiada on informacje, że SB torturowała Szczepańskiego zrywając mu paznokcie a następnie obciąła mu nogi, aby nie było śladów”<sup>32</sup>.

Z kolei inny z działaczy WZZ, Lech Kaczyński, miał pewne wątpliwości co do tego, czy Szczepański zginął z rąk bezpieki, choć kategorycznie tego nie wykluczał: „Sprawa Tadeusza Szczepańskiego to była sprawa z początku 1980 roku, o ile ja dobrze pamiętam. Chodzi o tego chłopaka, którego znaleziono... On był z tej grupy młodych, którzy trafili do WZZ-tów na jesieni 1979 roku. Do dzisiaj niewyjaśniona sprawa. Tam są poszlaki, że to było zabójstwo przez SB, głównie z tego powodu, że przedtem go prześladowano. Jakaś ekipa, opowiadał taki Niezgoda z tej grupy, ze Stogów, związanej z Wałęsą, prawdę powiedziawszy chuligan, później drukarz, że tam wpadła do tego Szczepańskiego swojego czasu bezpieka i go podtopili w wannie, znaczy to by się układało w pewien ciąg zdarzeń, natomiast ja muszę powiedzieć, że ja nie jestem pewien. Tam są trzy wersje, zabójstwo przez Służbę Bezpieczeństwa, zabójstwo kryminalne i wypadek. Każda z nich... [...] Wersja wypadku, to powiedziałbym – jest 20%, wersja, że bezpieka – 50%, wersja, że sprawa kryminalna – 30%. Tak to bym ocenił. Dlaczego tak niski procent dają dla bezpieki? Bo bezpieka w Gdańsku tego rodzaju rzeczy nie robiła. Tutaj, trzeba sobie jasno powiedzieć, że tutaj było łagodniej niż gdzie indziej. I stąd. Natomiast chłopaka osobiście... ja być może się z nim stykałem tej jesieni 1979 roku, ale nie pamiętam tego. Wiem, że to był nieduży, drobny chłopak i że byli tam tacy. Proszę pamiętać, że na tych spotkaniach ostatnich, które prowadziłem, gdzieś na początku października 1979 roku, to zdarzało się, że cały pokój pani Ani [Walentynowicz – S.C.] był tak zajęty, że oni siedzieli już na podłodze, że tam nie było miejsca, tam było już ponad trzydzieści osób, trzydzieści parę...”<sup>33</sup>.

Według SB „w dniu 21 bm. [marca] J[oanna] Gwiazda przekazała J[ackowi] Kuroniowi informację uzyskaną od L[echa] Wałęsy, że w Motławie znaleziono ciało Tadeusza Szczepańskiego. J. Kuroń polecił jej, aby skontaktowali się z rodziną T. Szczepańskiego i uzyskali pełnomocnictwo dla adw. J[acka] Taylora jako pełnomocnika prawnego w tej sprawie. Poinformowano Wydz[iał] III Dep[artamentu] III A”<sup>34</sup>. W dniu następnym Kuroń poinformował dziennikarzy zachodnich (m.in. z agencji Reuter, ANSA, DPA, UPI) o wyłowieniu zmasakrowanego ciała Szczepańskiego z Motławy, zaznaczając, że był on działaczem WZZ i Komisji Robotniczej „Elektromontażu”<sup>35</sup>. Kuroń był poruszony sprawą Szczepańskiego, o czym świadczą liczne notatki warszawskiej SB, w których jest m.in. mowa o tym, że porównuje on

<sup>32</sup> AIPN BU, 0296/270, t. 2, Informacja dot. aktualnej sytuacji w kraju według meldunków nadesłanych w dniu 11 kwietnia 1980 roku, Warszawa, 12 IV 1980 r., k. 35. W późniejszym okresie B. Borusewicz zmienił zdanie, uznając śmierć Szczepańskiego za wypadek. Zob. E. Szczesiak, *Borusewicz. Jak runął mur. Rozmowy z liderem opozycji demokratycznej, legendą Sierpnia '80 oraz podziemia „Solidarności”, pierwowzorem „Człowieka z żelaza”*, Warszawa 2005, s. 116.

<sup>33</sup> Relacja nieautoryzowana, zebrana przez Danutę Kędzierską-Sadowską, mps w zbiorach Krzysztofa Wyszkowskiego. Zob. także: S. Cenckiewicz, *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2004, s. 349–350.

<sup>34</sup> AIPN, 0204/1417, Meldunek operacyjny Jana Lesiaka, Warszawa, 22 III 1980 r., k. 25–26.

<sup>35</sup> *Ibidem*, k. 27–28. O śmierci Szczepańskiego informowali kraj także inni działacze WZZ i ROPCio z Trójmiasta, m.in. Jan Zapolnik (AIPN BU, 0296/270, t. 1, Informacja dot. aktualnej sytuacji w kraju wg. meldunków nadesłanych w dniu 22 marca 1980 roku, Warszawa, 23 III 1980 r., k. 109).



Fot. z arch. IPN

Zdjęcie wykonane przez MO w czasie wizji lokalnej. Na fotografii koledzy Tadeusza Szczepańskiego, którzy razem z nim uczestniczyli w kursie na prawo jazdy

też śmierć do sprawy Stanisława Pyjasa. Kuroń miał mieć nawet pretensje do działaczy WZZ Wyrbrzeża, że zbyt małą wagę przywiązują do ustalenia przyczyn śmierci<sup>36</sup>.

### **„Matka i ojciec strasznie płakali”**

Pogrzeb Tadeusza Szczepańskiego odbył się 25 marca 1980 r. na cmentarzu Emaus w dzielnicy Siedlce. SB uniemożliwiła udział w nim kolegom Szczepańskiego z „Elektromontażu” – Wałęsie i Niezgodzie, a także innym działaczom z Trójmiasta (m.in. Tadeuszowi Szczudłowskiemu z ROPCiO). Zatrzymano również Marylę Płońską z WZZ, której odebrano też wieniec z szarfą z napisem: „Tragicznie zmarłemu koledze WZZ, KOR”. Na pogrzebie przemawiał Bogdan Borusewicz. Według SB wokół grobu Szczepańskiego zgromadziło się ok. 200 osób, według opozycjonistów dwa tysiące<sup>37</sup>. Dzień później „nieznani sprawcy” pobili uczestniczącego w pogrzebie Piotra Karczewskiego<sup>38</sup>.

<sup>36</sup> AIPN, 0204/1417, t. 17, Pismo kpt. E. Kudybińskiego z Departamentu III MSW do płk. J. Bogusza z Biura Śledczego MSW, Warszawa, 31 III 1980 r., k. 114–115.

<sup>37</sup> AIPN BU, 0296/270, t. 2, Informacja dot. aktualnej sytuacji w kraju według meldunków nadesłanych w dniu 25 marca 1980 roku, Warszawa, 26 III 1980 r., k. 111.

<sup>38</sup> J.J. Lipski, *Komitet Obrony Robotników*, Gliwice 1988, s. 294.

W 1981 r. tak wspominał te wydarzenia Sylwester Niezgoda: „Przyjechała Maryla Płońska i przywiozła wieniec. Była niesamowita ilość Służby Bezpieczeństwa. Na klatkach schodowych, wszędzie obstawiali, żeby ten wieniec nie wyszedł. Mnie brali, Leszka Wałęsę, i Marylę. [...] Leszka żona wtedy była w ciąży. Nas w chamski sposób zabrano na 48 godzin, na Piwną, a wieniec cały pognieciony i poszarpany zawieźli pod drzwi mieszkania Leszka i tam go rzucili. Jego żona, wtedy była msza na Stogach, zaniosła go i w takim stanie, w jakim był poszedł na cmentarz”<sup>39</sup>. Inny z WZZ-owców, Leon Stobiecki, dodawał: „Brałem udział w tym pogrzebie. Była bardzo duża grupa osób, około tysiąca. Milicja jeździła radiowozem w koło tego kościoła i rozganiała ludzi, którzy brali udział w tym pogrzebie. Kiedy autokary przewoziły nas na cmentarz – taki nowy cmentarz na [ul.] Kartuskiej, zorientowaliśmy się, że jesteśmy bacznie śledzeni przez Służbę Bezpieczeństwa. Potem każdy nasz krok przy kaplicy był filmowany. Ja, kiedy doszedłem w okolice Bogdana Borusewicza, którego znałem tylko z widzenia i ze zdjęcia chrztu córki Lecha Wałęsy, kiedy zbliżyłem się do Leszka byłem kilkakrotnie filmowany. Wiedziałem już, że robi to Służba Bezpieczeństwa. Każdy nasz ruch był ograniczony. Chodziło o to, żeby każdy był jak najbliżej innych, i można było ocenić czy ktoś został aresztowany czy nie. Na cmentarzu było około dwa, do dwa i pół tysiąca ludzi. Był to bardzo piękny pogrzeb. Pytałem się mamy, bo mieszka na Stogach, a ten chłopiec nazywał się Szczepański – dlaczego na tabliczce nie ma napisu, że zginął śmiercią tragiczną. Przecież zginął on w niewyjaśnionych okolicznościach. Po zdaniu egzaminu II kategorii do domu nie wrócił. Okazało się, że Służba Bezpieczeństwa zabroniła rodzinie dać taki napis, a więc na krzyżu musiała mieć taki napis, jaki bezpieka podyktowała”<sup>40</sup>.

### **MSW kieruje śledztwem**

W połowie 2004 r. w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, w aktach dotyczących rozpracowania Komitetu Obrony Robotników kryptonim „Gracze”, natknąłem się na bardzo interesujący dokument Departamentu III. Jest to notatka służbowa mjr. Ryszarda Bartnickiego z Departamentu III MSW z 10 kwietnia 1980 r. przeznaczona dla zastępcy dyrektora Departamentu III płk. Tadeusza Szczygła (na dokumencie jest jego pieczętka i podpis), w której zawarto szczegółowe wytyczne na temat sposobu kierowania śledztwem w sprawie śmierci Tadeusza Szczepańskiego<sup>41</sup>. Autor czterostronicowej notatki zawarł w niej wiele konkretnych wskazówek zarówno dla gdańskiej prokuratury, jak i Komendy Wojewódzkiej MO w Gdańsku, które jeszcze skuteczniej uprawdopodobnią wersję wypadkową śmierci Szczepańskiego. Co ciekawe, szczegółowa lektura i analiza akt śledztwa zachowanych w gdańskim IPN w zdecydowanej większości potwierdziła realizację postulatów zawartych w notatce przez Prokuraturę Rejonową w Gdańsku.

Przykładem niech będą chociażby te z wytycznych Bartnickiego, które dotyczą wprowadzenia do akt śledztwa dokumentów wystawionych przez Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej Oddział Morski w Gdyni potwierdzających „całkowite pokrycie lodem i śniegiem” powierzchni w dniu 16 stycznia 1980 r., a także przez Kapitanat Portu w Gdańsku, który z ko-

<sup>39</sup> WZZ a „Solidarność”..., s. 17.

<sup>40</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>41</sup> AIPN, 0204/1405, t. 12, k. 38–41.



lei miał potwierdzić intensywność ruchu jednostek pływających po Motławie oraz określić stan zamrożenia rzeki. Innym przykładem, dość poruszającym, jest wniosek Bartnickiego, by do akt śledztwa wprowadzić protokół przesłuchania „lekarza z zakresu medycyny sądowej na okoliczność działania morza i rzek na topielca, czy działanie to pozbawia go ubioru”. Funkcjonariusz Departamentu III pisał bardzo konkretnie, że „wytypowany lekarz powinien powołać się w trakcie przesłuchania na znane mu osobiście oraz ze spraw o utonięcie i specjalistycznej literatury tego rodzaju przypadki”. W aktach śledztwa znajdujemy protokół przesłuchania Romana F. Zbychorskiego z Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Gdańsku w dniu 10 kwietnia 1980 r. zawierający szczegółowe wyjaśnienia na temat okoliczności zgonu T. Szczepańskiego, pojawienia się licznych obrażeń ciała, z powołaniem się na podobne przypadki „opisywane w literaturze fachowej”.

Bartnicki zwraca również uwagę na to, że „istotny wpływ na korzystną sytuację prawną w omawianej sprawie” miał m.in. fakt odwołania w dniu 27 marca 1980 r. pierwotnych zeznań przez Krzysztofa Romanowskiego, który wycofał się ze stwierdzenia, iż odprowadził Szczepańskiego pod dworzec PKP w Gdańsku.

### **„Dziennik Bałtycki” na pasku SB**

Pod koniec notatki oficer Departamentu III pochwała pomysł KW MO w Gdańsku o propagandowym wykorzystaniu sprawy utonięcia T. Szczepańskiego na łamach „Dziennika Bałtyckiego”. „Zakres tego wykorzystania ograniczony zostanie jednak tylko do naświetlenia szerzących się niekorzystnych zjawisk opilstwa związanego z promocjami na kierowców” – napisał. W „Dzienniku Bałtyckim” z pierwszego półrocza 1980 r. znalazłem odzwierciedlenie wytycznych SB. Za ledwie w siedem dni od powstania notatki Bartnickiego na łamach „Dziennika Bałtyckiego” ukazał się artykuł podpisany inicjałami „H.O.” pt. *Tragiczne skutki nietrzeźwości*<sup>42</sup>. Czytamy w nim: „Powszechnie wiadomo, że alkohol jest jedną z częstych przyczyn wielu tragicznie kończących się wypadków drogowych. Tymczasem jakże często sięgając po kufel piwa, lampkę wina czy kieliszek mocniejszego trunku nie zastanawiamy się nad tym, jakie konsekwencje może to spowodować. Stąd też niemal każdego dnia kroniki milicyjne odnotowują wypadki, w których ofiarami są nietrzeźwi zarówno kierowcy pojazdów, ich pasażerowie, a także i piesi. Z danych uzyskanych w Wydziale Ruchu Drogowego Komendy Woj[ewódzkiej] MO Gdańsku wynika, że nadużycie alkoholu towarzyszy średnio 25 proc. wszystkich wypadków drogowych w tym województwie. Oznacza to, że co czwarty wypadek spowodowany jest właśnie na skutek alkoholu. Co więcej, wypadki tego typu charakteryzują się wysoką śmiertelnością, nie mówiąc już o licznych przypadkach okaleczeń, trwałego kalectwa, czy znacznych stratach materialnych. W ub. roku nietrzeźwi kierowcy spowodowali 163, a nietrzeźwi piesi aż 307 wypadków drogowych. W tym miejscu nasuwa się pytanie, czy zdarzeń tych można by uniknąć? Niewątpliwie tak, ale pod warunkiem, że wśród uczestników ruchu drogowego wszyscy byłiby trzeźwi. Tymczasem w rzeczywistości tak nie jest. Znane jest powiedzenie, iż okazja czyni złodzieja, ale pijaka także. Służą temu przeliczne okazje, jak »zakrapiane« imieniny, rocznice, zdane egzaminy, »wkupne« w pracy, czy wszelkie inne biesiady, na których do spożywania alkoholu zmusza się nawet tych, którzy

<sup>42</sup> Zob. H.O., *Tragiczne skutki nietrzeźwości*, „Dziennik Bałtycki”, nr 87, 17 IV 1980, s. 3.

prowadzą pojazd, lub trunków w ogóle nie używają. Wiadomo też, że większość z nas nie lubi wylewać za przysłowiowy kołnierz, stąd potem w ruchu drogowym mamy licznych nietrzeźwych jego uczestników, zagrażających nie tylko sobie, ale i innym. Bowiern alkohol znacznie obniża sprawność umysłową, opóźnia reakcje i pozbawia krytycyzmu”.

W dalszej części artykułu znajdujemy już odwołanie do przykładu T. Szczepańskiego: „Widzimy zatem, że alkohol zbiera tragiczne żniwo. Tym bardziej więc niepokoi fakt, że z jego udziałem odbywają się takie uroczystości jak np. zakończenie kursu na prawo jazdy, a więc wśród tych osób, które zawsze powinny świecić przykładem trzeźwości i posiadać jej nawyk. Ostatnio w Gdańsku zdarzył się śmiertelny wypadek, którego bezpośrednią przyczyną był właśnie alkohol, a jego ofiarą – pracownik Przedsiębiorstwa Produkcji i Montażu Urządzeń Elektrycznych Budownictwa »Elektromontaż« 20-letni Tadeusz S., który 16 stycznia br. zdawał egzamin na kierowcę kategorii »C« w LOK w Gdańsku. Jak wynika z ustaleń śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Rejonową w Gdańsku, Tadeusz S. po zdaniu egzaminu już na terenie LOK wypił wspólnie z kilkoma osobami 1/2 l. wódki. Potem kursanci w licznej grupie udali się do baru »Kos«, gdzie wypito po kilka butelek piwa, a następnie w barze »Jacek« – po kilka kieliszków wódki. Po wyjściu z baru Tadeusz S. oraz 6 innych uczestników kursu złożyło się na zakup w pobliskim sklepie monopolowym półtora litra wódki, po czym alkohol ten wypił »pod chmurką« między godz. 18.30 a 19.30 w nie uczęszczanym miejscu, na placyku w okolicy ujścia kanału Raduni do Motławy przy zakładach »Elmor« w Gdańsku. Po wypiciu tak znacznej ilości alkoholu młodzi ludzie rozchodzili się już w stanie kompletnego upojenia. Jednego z nich patrol MO znalazł późnym wieczorem leżącego pod ławką przy ul. Wałowej, skąd odwieziono go do Izby Wytrzeźwień. Pozostali dotarli szczęśliwie do swych domów, natomiast Tadeusz S. ze swym kolegą z kursu i zakładu pracy – Krzysztofem R. – idąc często przewracali się. Po dojściu do ul. Podwale Staromiejskie w pobliżu Motławy Tadeusz S. pozostał sam, bowiem Krzysztof R. – również mocno pijany – skręcił w boczną uliczkę przekonany, że jego kolega idzie za nim. Rodzice Tadeusza S. zaniepokojeni, że syn nie powrócił na noc do domu (co mu się nigdy nie zdarzało) zawiadomili organa MO o jego zaginięciu. Rozpoczęto poszukiwania zaginionego, a następnie śledztwo. Ustalono opisany wyżej stan faktyczny oraz wyłowiono zwłoki Tadeusza S. z Motławy. Z opinii sądowo-lekarskiej Zakładu Medycy Sądowej Akademii Medycznej w Gdańsku, opartej na materiałach z sekcji zwłok oraz badań dodatkowych wynika, że Tadeusz S. zmarł śmiercią gwałtowną wskutek utonięcia, o czym świadczy ostre rozdzęcie płuc, zaś stwierdzone obrażenia ciała nastąpiły już po śmierci i mogły powstać na wskutek działania np. śrub przepływających w tym miejscu licznych statków”.

Pod koniec artykułu tajemniczy autor „H.O.” w szczegółach pisze o promilach alkoholu w organizmie Szczepańskiego, a następnie dodaje: „Podczas odtworzenia przebiegu zdarzeń i wizji lokalnej świadek Krzysztof R., który krytycznego dnia jako ostatni widział swego kolegę Tadeusza S., przeprosił uczestniczących w wizji lokalnej rodziców za to, że pozostawił ich syna samego, tłumacząc to tym, iż sam był pijany i nie zdawał sobie sprawy z tego, co czyni. No cóż, smutnego faktu niepotrzebnej śmierci młodego człowieka to już nie zmieni. Nowo kreowany kierowca na skutek nadużycia alkoholu zginął w Motławie. Przykład ten – tragiczny i wstrząsający – niech będzie ostrzeżeniem dla tych, którzy nagminnie pijąc alkohol powodują najprzeróżniejsze ludzkie nieszczęścia”. Nic dodać, nic ująć.

Należy także nadmienić, że 14 maja 1981 r. kierownictwo MSW wróciło do sprawy śmierci Tadeusza Szczepańskiego. Generał Adam Krzysztoporski, ówczesny wiceminister spraw wewnętrznych, który nadzorował SB i koordynował działania wymierzone w NSZZ „Solidarność”, ściągnął do Warszawy akta śledztwa w tej sprawie. Zwrócił je 29 czerwca 1981 r. Dlaczego akurat wówczas chciał się z nimi zapoznać? To jedna z wielu zagadek w tej zawiłanej historii.

\*\*\*

Po 1989 r. próbowano wrócić do sprawy Tadeusza Szczepańskiego. Znow zajął się nią Leszek Lackorzyński, który współpracował z tzw. komisją Jana Rokity<sup>43</sup>. Śledztwo to nie przyniosło jednak żadnych nowych ustaleń, a Szczepański nie został nawet ujęty w sprawozdaniu komisji Rokity, w odróżnieniu np. od innej zagadkowej śmierci gdańskiego działacza antykomunistycznego – Jana Samsonowicza<sup>44</sup>. Prokurator Lackorzyński nie dysponował opisaną powyżej notatką służbową mjr. Ryszarda Bartnickiego z Departamentu III MSW. Wydaje się, że odnalezienie dzisiaj tego dokumentu może okazać się przełomowe dla śledztwa w tej sprawie. Miejmy nadzieję, że tak właśnie będzie.

---

<sup>43</sup> E. Szczesiak, *op. cit.*, s. 116.

<sup>44</sup> *Raport Rokity. Sprawozdanie Sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do Zbadania Działalności MSW*, wstęp Jan Rokita, posłowie Antoni Dudek, Kraków 2005, s. 25, 158–159 i 162; Z. Kwoka, *Aż do śmierci oddany sprawie „Solidarności”*. Czy Jan Samsonowicz został w 1983 roku zamordowany przez Służbę Bezpieczeństwa?, „Głos”, [[http://www.glos.com.pl/Archiwum\\_nowe/Rok%202006/05\\_06\\_2006/strona/publicystyka.html](http://www.glos.com.pl/Archiwum_nowe/Rok%202006/05_06_2006/strona/publicystyka.html) oraz <http://osowa.com>].

## Dokument

1980, 10 kwietnia – Notatka służbowa mjr. Ryszarda Bartnickiego z Departamentu III MSW na temat sposobu kierowania śledztwem w sprawie okoliczności śmierci Tadeusza Szczepańskiego

Warszawa, dnia 10<sup>a</sup> kwietnia 1980 r.

**T A J N E**

Egz. Nr 1<sup>b</sup>

17. IV. 80<sup>c</sup>

ZASTĘPCA DYREKTORA  
DEPARTAMENTU III MSW  
płk mgr Tadeusz Szczygieł<sup>45</sup>

## NOTATKA SŁUŻBOWA

1. W dniu 1. 04. br. dokonano przy współudziale insp[ektora] Wydz[iału] II Biura Śledczego MSW ppor. M[ichała] Kotowskiego<sup>46</sup> przeglądu akt śledztwa własnego Prokuratury Wojewódzkiej w Gdańsku – Nr 4 Ds-24/80 w sprawie śmierci Tadeusza Szczepańskiego.

Aktualny stan śledztwa prawidłowo obrazuje załączona informacja Prokuratury Wojewódzkiej z 28 III. br.

W wyniku przeglądu akt ustalono, że przed umorzeniem śledztwa (z powodu nie popełnienia przestępstwa art. 11 pkt. 1 kpk) i przed zaznajomieniem z aktami sprawy rodziców T. Szczepańskiego<sup>47</sup> i ich pełnomocnika – adwokata J[acka] Taylora<sup>48</sup> należy dokonać m.in. następujących uzupełniających czynności śledczych.

Dokonanie tych czynności wyeliminowałoby możliwość ewentualnego składania przez adwokata wniosków dowodowych w zakresie uzupełnienia postępowania przygotowawczego.

<sup>a</sup> Wpisano odręcznie.

<sup>b</sup> Wpisano odręcznie.

<sup>c</sup> Obok odręcznie wpisanej daty także odręczny podpis gen. Tadeusza Szczygła i jego pieczęta.

<sup>45</sup> Tadeusz Szczygieł (ur. 1931 r.) – gen. MSW; w resorcie bezpieczeństwa od 1951 r.; funkcjonariusz Departamentu IX; w latach 1973–1975 zastępca Komendanta Wojewódzkiego MO ds. SB w Gdańsku; później m.in. zastępca dyrektora Departamentu III MSW i dyrektor Departamentu IV MSW.

<sup>46</sup> Michał Kotowski (1946–1987) – mjr MSW (1977 r.); w resorcie spraw wewnętrznych od 1967 r.; zaczął w referacie SB w Garwolinie; w latach 1977–1987 funkcjonariusz Biura Śledczego MSW.

<sup>47</sup> Rodzice Tadeusza Szczepańskiego to: Cecylia i Feliks Szczepański.

<sup>48</sup> Jacek Taylor (ur. 1939 r.) – prawnik i adwokat; absolwent Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu; obrońca w procesach politycznych; w latach 1978–1980 współpracował z Biurem Interwencji Komitetu Samoobrony Społecznej Komitetu Obrony Robotników, Komitetem Założycielskim Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża i Ruchem Młodej Polski.

1.1. Uzyskać pismo z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej Oddział w Gdańsku w celu udokumentowania stanu pogody w godzinach wieczorowo-nocnych dnia 16.01.1980 r. i w nocy z 16/17.01.1980 r., gdyż tylko fragmentarycznie w dwu zeznaniach świadków zawarte jest stwierdzenie, że „było śliisko i był śnieg”<sup>49</sup>.

1.2. Uzyskać pismo z Kapitanatu Portu w Gdańsku, lub innej kompetentnej instytucji określając stan zamrożenia rzeki Motławy w dniach 16/17.01.1980 r. oraz jaka w tym okresie była intensywność ruchu jednostek pływających po Motławie<sup>50</sup>.

1.3. Wprowadzić do akt śledztwa dokument stwierdzający, że w rejonach libacji alkoholowej przeprowadzono siłami jednego plutonu Z[motoryzowane] O[dwody] M[ilicji] O[bywatelskiej] penetrację terenu w celu ewentualnego znalezienia T. Szczepańskiego lub innych śladów jego pobytu lub zaginięcia<sup>51</sup>.

1.4. Dokonać oględzin akt personalnych z miejsca pracy T. Szczepańskiego w celu udokumentowania okresu jego zatrudnienia, opinii, ewentualnego opuszczania dni pracy, nadużywania alkoholu, itp. Na powyższe okoliczności należy przesłuchać w charakterze świadków, również bezpośrednich przełożonych T. Szczepańskiego.

1.5. Uzyskać pismo z Ośrodka Szkolenia Kierowców L[igi] O[brony] K[raj]u-u w Gdańsku na temat uczestnictwa w kursie oraz wyniku egzaminu.

<sup>49</sup> Pismo z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej Oddział Morski w Gdyni datowane na 26 IV 1980 r. wpłynęło do Prokuratury Rejonowej w Gdańsku w dniu 28 IV 1980 r. Informacje na temat stanu pogody w Gdańsku w dniu 16 I 1980 r. opracowała mgr B. Dziadziuszko, pismo podpisał zaś zastępca kierownika Oddziału Stefan Maracz (?) [nazwisko na pieczęcie nieczytelne] (zob. AIPN Gd, 57/18, k. 119).

<sup>50</sup> Por. AIPN Gd, 57/18, Pismo zastępcy dyrektora ds. Eksploatacji Fr. Sikorskiego z Przedsiębiorstwa Państwowego „Żegluga Gdańska” do Prokuratury Rejonowej w Gdańsku z 29 IV 1980 r., k. 120. Poleceniu mjr. R. Bartnickiego z Departamentu III MSW odpowiada bardziej dokument wystawiony w dniu 29 IV 1980 r. przez kapitana żeglugi wielkiej Jerzego Niewiadomskiego w imieniu Kapitanatu Portu w Gdańsku. W dokumencie tym, adresowanym do Prokuratury Rejonowej w Gdańsku, jest mowa o prowadzonych wielokrotnie w dniach 15–18 I 1980 r. inspekcjach w rejonie Motławy. Załączono również wyciągi z dziennika pokładowo-maszynowego statków „Kontroler – 10” oraz „Kontroler – 6” (zob. AIPN Gd, 57/18, k. 110–117).

<sup>51</sup> Por. AIPN Gd, 57/18, Notatka służbowa por. J. Likierskiego, Gdańsk, 8 II 1980 r., k. 12. Na dokumencie widnieje odręczna adnotacja przełożonego por. J. Likierskiego [brakuje podpisu] z datą 8 II 1980 r., w której jest mowa o „konieczności »przeczesania« terenu przez większe siły – najlepiej sił ZOMO”. Zob. także: *ibidem*, Notatka urzędowa ref. Leszka Kmietka, Gdańsk, 10 II 1980 r., k. 16. W dokumencie tym jest mowa o tym, że w dniu 10 II 1980 r. w godz. 10.00–11.00 dokonano „penetracji wód rzeki Motławy po obu jej stronach [...] przy użyciu jednostki pływającej Zarządu Portu Gdańsk – Straży Portowej – »Strażak II« pod dowództwem kierownika Czesława Chechowskiego oraz jednostki pływającej Kapitanatu Portu Gdańsk – »Kontroler – 10« pod dowództwem Bronisława Ławacz”.



1.6. Dołączyć do akt śledztwa notatkę urzędową oficera dyżurnego II Komisariatu MO w Gdańsku na temat, kto pierwszy poinformował go o zauważeniu zwłok pływających na rzece Motławie<sup>52</sup>.

Jeżeli osoba zgłaszająca telefonicznie o tym fakcie – przedstawiła się, to należy przesłuchać ją w charakterze świadka<sup>53</sup>.

Notatkę na powyższą okoliczność można odtworzyć na podstawie zapisu w książce wydarzeń oficera dyżurnego II Komisariatu MO w Gdańsku.

1.7. Przesłuchać w charakterze świadka lekarza z zakresu medycyny sądowej na okoliczność działania morza i rzek na topielca, czy działanie to pozbawia go ubioru. Wytypowany lekarz powinien powołać się w trakcie przesłuchania na znane mu osobiście oraz ze spraw o utonięcie i specjalistycznej literatury tego rodzaju przypadki<sup>54</sup>.

Ponieważ postępowanie przygotowawcze w sprawie śmierci T. Szczepańskiego jest prowadzone w formie śledztwa przez Prokuraturę Rejonową w Gdańsku, czynności powyższe po akceptacji kierownictwa Biura Śledczego MSW zostaną przekazane po linii Prokuratury.

2. Istotny wpływ na korzystną sytuację prawną w omawianej sprawie miał fakt wyłowienia w dniu 17 marca zwłok T. Szczepańskiego z Motławy, zatrzymanie w krytycznym dniu uczestnika libacji [Wiesława] Zielińskiego<sup>55</sup>

<sup>52</sup> Por. *ibidem*, Notatka urzędowa st. insp. Wydziału Śledczego KW MO w Gdańsku por. Wł. Rojka, Gdańsk, 24 IV 1980 r., k. 122; *ibidem*, Wyciąg z książki interwencji Pogotowia Milicyjnego KW MO w Gdańsku, Gdańsk, 24 IV 1980 r., k. 121. W obu dokumentach jest mowa o tym, że informacja o znalezieniu zwłok T. Szczepańskiego została przekazana w dniu 17 III 1980 r. o godz. 18.10 przez niejakiego Szumiała, trenera Gwardyjskiego Klubu Sportowego „Wybrzeże”. Jednak wkrótce okazało się, że nikt o takim nazwisku nie pracuje w GKS „Wybrzeże”. Z innego dokumentu MO wynika, że po zgłoszeniu informacji o znalezieniu zwłok Szczepańskiego pierwszy milicjant pojechał pod wskazane miejsce o godz. 18.00. (por. AIPN Gd, 57/18, ref. Wiktor Jędrasiak, *Notatka służbowa*, Gdańsk, 17 III 1980 r., k. 17). Dokumenty te stoją ze sobą w sprzeczności gdyż z jednego wynika, że o znalezieniu zwłok T. Szczepańskiego zawiadomiono o godz. 18.10, zaś z drugiego wynika, że już o 18.00 ref. Wiktor Jędrasiak na polecenie dyżurnego udał się na miejsce znalezienia zwłok.

<sup>53</sup> Nie ustalono ostatecznie, kto poinformował milicję o znalezieniu zwłok T. Szczepańskiego. W dniu 26 IV 1980 r. przesłuchano natomiast Stanisława J. Steinke, który był trenerem piłki ręcznej juniorów, pracownikiem (na ½ etatu) w GKS „Wybrzeże” Gdańsk. Zaprzeczył on jednak, jakoby zawiadamiał MO o znalezieniu ciała T. Szczepańskiego (por. *ibidem*, k. 108).

<sup>54</sup> W aktach sprawy znajduje się protokół przesłuchania Romana F. Zbychorskiego z Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej w Gdańsku w dniu 10 IV 1980 r. W zeznaniach R. Zbychorskiego znajdują się szczegółowe wyjaśnienia na temat okoliczności zgonu T. Szczepańskiego, pojawienia się licznych obrażeń ciała. Lekarz ten powołuje się także na podobne przypadki „opisywane w literaturze fachowej” (por. *ibidem*, k. 104–105).

<sup>55</sup> Wiesław Zieliński (ur. 1959 r.) – kolega Tadeusza Szczepańskiego z kursu samochodowego; zatrudniony w Przedsiębiorstwie Produkcji i Montażu Urządzeń Elektrycznych Budownictwa „Elektromontaż” jako elektromonter transformatorowy.

w Izbie Wyrzeźwień<sup>56</sup> oraz odwołanie w dniu 27. III. br. przez<sup>d</sup> K[rzysztofa] Romanowskiego<sup>57</sup> relacji o odprowadzeniu T. Szczepańskiego do tramwaju, która dała podstawę do szerzenia nie mających oparcia w rzeczywistym przebiegu zdarzeń wersji przyczyn jego zgonu.

2.1. Nowa sytuacja wpłynęła na oficjalne zadeklarowaną zmianę stosunku B[ogdana] Borusewicz<sup>58</sup> do tej sprawy. W przeprowadzonej w końcu marca br. rozmowie operacyjnej B. Borusewicz stwierdził, że KSS KOR popełnił błąd angażując się w sprawę zaginięcia T. Szczepańskiego i nadając jej tym samym aspekt polityczny<sup>59</sup>. W przypadku udokumentowania, że zginął on w okolicznościach niezawinionych – KSS KOR będąc konsekwentnym winien wydać oświadczenie dementujące swoje poprzednie stanowisko. Decyzja w tym przedmiocie, jak stwierdził, zależy jednak „od Warszawy”.

3. Aspektu politycznego zaginięcia T. Szczepańskiego nadał opublikowany w dniu 14 lutego br. tekst oświadczenia KSS KOR z 13.02.1980 r. w sprawie T. Szczepańskiego z Gdańska wydanego z inicjatywy KZ WZZ w tym głównie L[echa] Wałęsy<sup>60</sup>.

W oświadczeniu podano szereg nieprawdziwych danych takich jak:

- T. Szczepański był działaczem Wolnych Związków Zawodowych;
- za działalność w WZZ został pozbawiony pracy w przedsiębiorstwie

[Produkcji i Montażu Urządzeń Elektrycznych Budownictwa] „Elektromontaż” w Gdańsku;

- w dniu 16.01.1980 r. ok. godz. 18.30 widziano Szczepańskiego wsiadającego do tramwaju linii „9” na ulicy Hucisko.

3.1. Wobec podważalności wymienionych stwierdzeń zawartych w oświadczeniu i pozytywnych wyników toczącego się śledztwa istnieje możliwość wykorzystania toczącego się postępowania przygotowawczego (wydłużonego w związku z koniecznością dokonania czynności uzupełniających) do podjęcia działań, których celem byłoby wykazanie i procesowe udokumentowanie działaczom KSS KOR tendencyjności i fałszywości treści złożonego przez nich oświadczenia.

3.2. Bazując na treści oświadczenia KSS KOR z dnia 13.02. br. uzyskanego w trakcie śledztwa należy przesłuchać w charakterze świadka L. Wałęsę,

<sup>d</sup> *Dopisano odręcznie.*

<sup>56</sup> AIPN Gd, 57/18, Notatka służbowa por. J. Likierskiego, Gdańsk, 7 II 1980 r., k. 9; *ibidem*, Rachunek nr 482/23 za pobyt i usługi w Izbie Wyrzeźwień, Gdańsk, 16 I 1980 r., s. 128.

<sup>57</sup> Krzysztof Romanowski (ur. 1960 r.) – kolega Tadeusza Szczepańskiego; zatrudniony w „Elektromontażu” jako kierowca.

<sup>58</sup> Bogdan Borusewicz (ur. 1949 r.) – historyk i polityk; uczestnik marca 1968 r. (skazany na trzy lata więzienia); od 1976 r. działacz KOR, a od 1978 r. w Wolnych Związków Zawodowych Wyrzeża; współorganizator strajku w sierpniu 1980 r.

<sup>59</sup> Rozmowę przeprowadził naczelnik Wydziału III KW MO w Gdańsku ppłk Wojciech Raniewicz.

<sup>60</sup> Lech Wałęsa (ur. 1943 r.) – elektryk; pracownik Stoczni Gdańskiej im. Lenina, a później Fabryki Urządzeń Budowlanych „Zremb” i „Elektromontażu”; w 1978 r. przyłączył się do WZZ Wyrzeża; w sierpniu 1980 r. przewodniczący MKS.

B. Borusewicz i A[ndrzej] Gwiazdę<sup>61</sup> na okoliczność zaginięcia T. Szczepańskiego. Nazwiska i adresy tych osób zostały podane w oświadczeniu<sup>62</sup>.

3.3. Przesłuchać w charakterze świadków wytypowanych działaczy KSS KOR na treść przekazanego przez nich oświadczenia.

4. Kierownictwo KW MO w Gdańsku uznało za celowe propagandowe wykorzystanie sprawy utonięcia T. Szczepańskiego na łamach „Dziennika Bałtyckiego”<sup>63</sup>. Zakres tego wykorzystania ograniczony zostanie jednak tylko do naświetlenia szerzących się niekorzystnych zjawisk opilstwa związanego z promocjami na kierowców. Wiązanie tego faktu z podjętymi przez środowisko antysocjalistyczne działaniami, jak również podjęcie przesłuchań tego środowiska na okoliczność wydanego oświadczenia w obecnym etapie śledztwa uważane jest za niecelowe.

St. Inspektor Wydziału IX Dep. III MSW  
Mjr R. Bartnicki<sup>64e</sup>  
16. 04. 80<sup>f</sup>

#### Uwagi:

Jak wskazują późniejsze wypowiedzi B. Borusewicza, w których śmierć Szczepańskiego przypisuje Sł[uzbie] Bezp[ieczeństwa], jego postawa i wypowiedzi w toku rozmowy z tow. W[oiciechem] Raniewiczem<sup>65</sup> były taktycznym „zagranieniem”. W tej sytuacji zasadnym jest aby tym bardziej realizować nasz plan związany ze śmiercią Szczepańskiego.

15.04. [19]80 r.<sup>g</sup>

Źródło: IPN 0204/1405, t. 12, k. 38–41.

<sup>e</sup> Poniżej odręczny podpis. Jest to zapewne akceptacja odręcznych uwag zamieszczonych poniżej.

<sup>f</sup> Datę i nieczytelną parafę wpisano odręcznie.

<sup>g</sup> Całość uwag oraz data i nieczytelny podpis dopisano odręcznie.

<sup>61</sup> Andrzej Gwiazda (ur. 1935 r.) – inżynier; uczestnik Marca 1968 r. i Grudnia 1970 r. w Gdańsku; w 1973 r. wydalony z Politechniki Gdańskiej, gdzie był asystentem, rozpoczął pracę w gdańskim „El-morze”; w czerwcu 1976 r. z żoną Joanną wystosował do Sejmu list popierający KOR; od 1978 r. jeden z liderów WZZ Wybrzeża; członek prezydium Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego.

<sup>62</sup> Chodzi o komunikat KSS KOR nr 37 z 29 II 1980 r., w którym zamieszczono komunikat z 13 II 1980 r. *W związku z zaginięciem współpracownika Komitetu Założycielskiego Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża*. W komunikacie podano adresy kontaktowe do B. Borusewicza, A. Gwiazdy i L. Wałęsy.

<sup>63</sup> Zob. H.O., *Tragiczne skutki nietrzeźwości*, „Dziennik Bałtycki”, nr 87, 17 IV 1980, s. 3.

<sup>64</sup> Ryszard Bartnicki (ur. 1939 r.) – ppłk MSW (lipiec 1981 r.); w resorcie spraw wewnętrznych od 1962 r.; najpierw funkcjonariusz Departamentu II (1963–1971), a następnie Departamentu III (1971–1981); brał udział w rozpracowaniu KSS KOR (kryptonim „Gracze”).

<sup>65</sup> Wojciech Raniewicz (ur. 1938 r.) – płk MSW (awans w 1982 r.); w resorcie spraw wewnętrznych od 1962 r.; najpierw w Wydziale IV KW MO w Gdańsku, a następnie w Wydziale III; w latach 1971–1978 zastępca naczelnika Wydziału III; w latach 1978–1981 naczelnik Wydziału III KW MO w Gdańsku; w latach 1981–1986 zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB we Wrocławiu.